TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

"LUD" (O POVO)
ÚNICO JORNAL POLONÊS
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 8 grudnia (dezembro) — 1987 — Nr 4.094 — (47/87)

Wyniki referendum w Polsce

Większość Polaków odrzuciła program reform ekonomicznych i politycznych rządu poprzez ogólnokrajowy plebiscyt. Rzecznik rządu, Jerzy Urban, podał do wiadomości, że 17,6 milionów wyborców, tj. 67 procent obywateli upoważnionych do głosowania wzięło udział w referendum.

Jerzy Urban poinformował, że program rządu, by mógł być zatwierdzony, powinien otrzymać poparcie 51 procent głosujących. Tymczasem 44,2 procent głosowało za pierwszą kwestią referendum i 46,2 procent za drugą propozycją. Pierwsze pytanie referendum dotyczyło reformy ekonomicznej i brzmiało następująco: "Czy jesteś za pełną realizacją przedstawionego Sejmowi programu gospodarki zmierzającego do wyraźnej poprawy warunków życia społeczeństwa, wiedząc, że wymaga to przejścia na trudny, dwu-trzyletni okres szybkich zmian?" Drugie pytanie dotyczyło polityki i brzmiało: "Czy opowiadasz się za polskim modelem głębokiej demokratyzacji życia politycznego, której celem jest umocnienie samorządności, rozszerzenie praw obywateli i zwiększenia ich uczestnictwa w rządzeniu krajem?"

Referendum zaproponowane przez generała Wojciecha Jaruzelskiego było apelem do społeczeństwa by poparło plan "radykalnych zmian" w ekonomii polskiej przewidującego drastyczne podwyżki cen aż do 200 procent, zmiany personelu administracyjnego i zaprowadzenie względnej samorządności w przedsiębiorstwach państwowych. Polska powinna zmniejszyć swój deficyt by móc spłacić dług zagraniczny w wysokości 35 miliardów dolarów. W planie politycznych zmian rząd zaproponował strategię liberalizacji reżymu poprzez bezpośrednie wybory na niektóre stanowiska polityczne.

Wobec negatywnego dla rządu komunistycznego wyniku referendum rząd zwrócił się do Sejmu by zmodyfikował reformy ekonomiczne. Znaczy to, że redukcja ' subsydiów na artykuły pierwszej potrzeby będzie wolna i stopniowa. Rząd dopiero teraz spostrzegł, że nie będzie mógł wprowadzić w życie reform ekonomicznych bez poparcia społeczeństwa.

Rządowy dziennik "rzeczpospolita" użył dramatycznego zdania by wytłumaczyć porażkę w plebiscycie: "W niedzielę nie przekroczyliśmy bariery ekonomicznej ale demokratyczną". Komentarzysta dziennika przyznał, że "wola większości zmusza autorów reformy do analizy sytuacji i refleksji nad rytmem i ceną społeczną jej aplikacji".

Dla działaczy syndykatu "Solidarność", rezultat plebiscytu wykazał jasno, że Polacy są przeciwni polityce rządu, która nie bierze pod uwagę ich aspiracji. Lider "Solidarności" stwierdził, że "społeczeństwo jest przygotowane do prawdziwych reform w przeciwieństwie do rządu. Może dopiero po tym zimnym prysznicu władza zbliży się do społeczeństwa. Naród jest bardziej realistą i żąda by władza zgodziła się na pluralizm związkowy".

Wałęsa także oświadczył, że jest gotów rozpocząć natychmiastowy dialog z rządem by ocalić kraj. "Jesteśmy gotowi ocalić Polskę ale nie na kolanach" — powiedział Wałęsa okazując jasno, że rząd winien zalegalizować syndykat "Solidarność" — według niego — jedyny środek mogący zmobilizować pracowników polskich do efektywnej przemiany społecznej.

Spotkanie prezydentów w Acapulco

Prezydenci ośmiu krajów Ameryki Łacińskiej: Lusinchi, Garcia, Barco, Alfonsin, De la Madrid, Sarney, Del Valle i Sanguinetti odbyli spotkanie w Acapulco by debatować na temat naglących problemów wspólnych krajom latynoskim.

Spotkanie to było okazją przekazania apelu krajom wysoko uprzemysłowionym by "we wspólnym dialogu szukano usunięcia przeszkód w rozwoju ekonomicznym świata oraz budowano pokój i bezpieczeństwo".

"Kompromis z Acapulco" — dokument podpisany przez ośmiu prezydentów zostanie udostępniony wszystkim prezydentom Ameryki Łacińskiej oraz innym organizacjom międzynarodowym. Dokument ustala zasady negocjacji w spłatach zadłużenia zagranicznego. Oto niektóre: 1 — "Utworzenie mechanizmów, które pozwolą na zmniejszenie zadłużenia poprzez obniżenie odsetek spłat;" 2 — "Należy pobudzić i poszerzyć mechanizmy regulujące i wyrównywujące zwyżki procentów"; 3 — "Kraje Łacińskie proszą międzynarodowe organizmy finansowe o zwiększenie pomocy krajom będącym w rozwoju ekonomicznym"; 4 — "Należy znieść warunek przynależności do Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego jako podstawę otrzymania pomocy finansowej".

Debaty nad sytuacją Ameryki Łacińskiej mają na celu rozwiązanie trudnej sytuacji tego rejonu. Wystarczy spojrzeć na liczby. Kraje latynoskie winne są bankom zagranicznym 380 miliardów dolarów. W ciągu ostatnich pięciu lat spłacono krajom-wierzycielom 130 miliardów dolarów. Według sprawozdań przedstawionych na Zgromadzeniu Ogólnym Międzynarodowej Organizacji Pracy, w latach 1980-85, 18 milionów osób Ameryki Łacińskiej zostało pogrążonych w absolutnej nędzy. Obecnie 65 milionów żyje w nieludzkich warunkach.

Spotkanie w Acapulco było próbą szukania wyjścia z trudnej sytuacji i zapewnienia milionom istot ludzkich lepszych warunków życia.

Centrum Konstytuanty zwycięża

Debaty Konstytuanty nad opracowaniem nowej Konstytucji Brazylii są w toku. Nie zawsze dyskusje są spokojne. Czasami obserwatorzy są świadkami burzliwych sesji, w czasie których różne ugrupowania pragną przekonać większość o słuszności przedstawionych propozycji.

W ostatnio przedstawionym projekcie nowej Konstytucji najbardziej polemicznymi punktami są: stabilność w zawodzie, system parlamentarny, monopol w sprzedaży paliwa, reforma rolna, ochrona rynku dla elektroniki oraz czas kadencji prezydenta.

"Zagwarantowanie prawa do pracy przed nieumotywowanym zwolnieniem" — to zdanie było motywem burzliwych dyskusji. Nowe prawo zabrania nieumotywowanego zwolnienia z pracy, z wyjątkiem przewidzianych w prawie wypadków. System parlamentarny jest innym punktem polemicznym. Komisja Systematyzacyjna zaproponowała parlamentaryzm. Na razie nie wiadomo za jakim systemem rządów w Brazylii opowie się Konstytuanta, czy za parlamentaryzmem czy też za prezydencjalizmem. "Prawo do własności ziemi jest wykładnią społeczną". To zdanie jest rezultatem ugody między ugrupowaniami szukającymi wspólnego mianownika między partiami skrajnymi.

W dniu 3 tego miesiąca, po długich pertraktacjach, doszło do głosowania, w wyniku którego tzw. "Centrum" Konstytuanty, otrzymując poparcie 280 głosów tj. większości absolutnej, zwyciężyło i uzyskało prawo do zmiany w regulaminie obrad. "Centrum" zaproponowało by każda propozycja mająca poparcie większości absolutnej automatycznie została wcielona do nowej Konstytucji. To pozorne zwycięstwo ma wielkie znaczenie. Wykazało, że nowa Konstytucja będzie miała charakter umiarkowany bez radykalnych propozycji lewicy czy też prawicy.

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ **Brasilia** — Wedug Prokuratora Wagner Natal Babista winnymi śmierci 4 osób oraz zarażenia wielu innych elementem promieniotwórczym cez-137 są: trzej właściciele Instytutu Radioterapii, oraz dwaj eks-właściciele, którzy będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Po ustaleniu winy mogą być ukarani więzieniem do 8 lat.

◆ **Moskwa** — Rzecznik rządu sowieckiego, Gennadi Gerasimov, oświadczył, że inicjatywa "wojny gwiezdnej" jest "wewnętrzną sprawą USA". To stwierdzenie jest uważane za oznakę zmiany w dotychczasowej polityce rozbrojeniowej sowieckiej. Wydaje się, że w pertraktacjach między obu mocarstwami sprawa "wojny gwiezdnej" nie będzie więcej przeszkodą do uzyskania umów zmierzających do usunięcia rakiet atomowych średniego i dalekiego zasięgu.

◆ **Seul** — Władze południowo-koreańskie podejrzewają, że ostatnia katastrofa lotnicza samolotu koreańskiego, w której zginęło 115 osób, jest spowodowana bombą podłożoną w części bagażowej samolotu. Szczątki odrzutowca znaleziono na granicy Tajlandii i Birmanii.

◆ **Moskwa** — Sowieckie środki masowego przekazu ocenzurowały oświadczenie Gorbaczowa w którym stwierdził, że omawia wszystkie problemy nawet dotyczące strategii zagranicznej ze swoją żoną Reissą. Gorbaczow udzielił wywiadu telewizyjnego dla społeczeństwa amerykańskiego w przeddzień swojej wizyty oficjalnej do Stanów Zjednoczonych, w czasie której mają być podpisane historyczne umowy.

◆ **Brasilia** — W wyniku dwudniowej, oficjalnej wizyty prezydenta Węgier Karoly Nemeth w Brazylii, doszło do podpisania wielu umów. Brazylia będzie eksportowała technologię elektroniczną, samochody i wyroby skórzane w zamian za produkty węgierskie. Zostanie także zwiększona wymiana naukowa, technologiczna i kulturalna.

Inauguracja żłóbka w Parku Jana Pawła II

NIEDZIELA 13 GRUDNIA

Jak corocznie, tak i w tym roku odbędą się w Parku Jana Pawła II uroczystości otwierające obchody świąt Bożego Narodzenia. Uroczysta inauguracja żłóbka, o figurach naturalnej wielkości, dająca początek obchodom świątecznym odbędzie się w niedzielę 13 grudnia.

W związku z tym, przewiduje się następujący program, który rozpocznie się o godz. 14,00, z występami:

Banda Lira — Banda da Polícia Militar — Coral da Rede Ferroviária — Violinos Mágicos - método Suzuki.

O godz. 18,00 wystąpi chór Jana Pawła II z koncertem kolęd, zaraz po koncercie nastąpi inauguracja żłóbka.

Po inauguracji św. Mikołaj rozda prezenty.

Zapraszamy wszystkich na niedzielę 13 grudnia do Parku Jana Pawła II. Czynne będą również kioski z ozdobami choinkowymi i związanymi ze świętami Bożego Narodzenia.

Wspomnienie o Śp. Wandzie Charwatowej

W dniu 8 października br. zmarła w Berkeley, Cal w 94-tym roku życia, śp. Wanda Charwatowa, wdowa po śp. Franciszku Charwacie, dyplomacie Polskiej Służby Zagranicznej i ostatnim ministrze pełnomocnym R.P. w Konwie, na Litwie. Państwo Charwatowie przyjechali do Brazylii, jako uchodźcy w pierwszym okresie drugiej wojny światowej i zamieszkali w Kurytybie. Oboje poświęcili się zaraz po przybyciu pracy społecznej. Minister Charwat zmarł jednak, niedługo po przybyciu na serce, wygłaszając przemówienie na uroczystości narodowej w Kurytybie. Śp. Wanda przebywała przez kilka lat w Kurytybie, poświęcając się pracy społecznej na terenie Kurytyby, szczególnie w Polskim Komitecie Opieki nad Dzieckiem, wspólnie z śp. moją żoną. Pani Charwatowa dzięki doskonałej znajomości kilku obcych języków była profesorką języka angielskiego w tut. Kulturze Angielskiej i francuskiego w Kulturze Francuskiej. Z śp. Wandą, z którą łączyły moją żonę i mnie więzy przyjaźni, wspominam jako człowieka niezwykłych zalet charakteru, nieprzeciętnej inteligencji i dobrego serca. Dzieciom śp. Wandy Charwatowej p. Wandzie Bronson w Berkeley i dr Andrzejowi, pracującemu naukowo w Los Angeles, składam przy okazji tego skromnego wspomnienia, najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

Aleksander Englisch

W GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Al. Cabral, 846 — Curitiba — są do nabycia **opłatki** (na wzorcu świątecznym z Polski). Każda koperta ma 2 duże opłatki — cena Cz$ 20,00.

Kartki Świąteczne — po polsku — Cz$ 15,00.

Słowniki portugalsko-polskie — prof. Mariana Kawki — Cz$ 650,00.

Mała gramatyka polska z ćwiczeniami — M. Dzierżanowskiej — Cz$ 250,00.

Uczmy się po polsku, tylko II część — prof. Mariana Kawki — Cz$ 400,00.

Książka polska dla II klasy — K. Lecha i K. Jezierskiego — Cz$ 150,00. **Administracja**

Nowe publikacje o Polonii Brazylijskiej

Pomyślna wiadomość dla tych, którzy interesują się dziejami polskiego osadnictwa w Brazylii. Nakładem Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie ukazały się 2-gi i 4-ty tom **"Zmagań Polonijnych w Brazylii"**. Pierwszy tom ukazał się przed paru laty i, o ile pamięć mnie nie myli, nakład jego został już całkowicie wyczerpany. Tom 3-ci znajduje się w przygotowaniu. Dzieła tego podjęli się ks. Tadeusz Dworecki i ks. Stanisław Turbański, przy wybitnej pomocy naukowców.

Tom drugi "Zmagań Polonijnych w Brazylii" składa się z fragmentów pamiętników 16-tu autorów, których nazwiska podaję w alfabetycznym porządku: Barański Jan, Brzostek Stanisław, Czykiel Walerian Szczepan, Goździkowski Władysław, Hessel Stanisław, Łago Juliusz, Modzelewski Henryk, Mazurek Czesław, Krawczyk Jan, Król Tadeusz, Kumatowski Eryk, Warchałowski Kazimierz, Werpachowska Helena, Wiśniewska Joanna i Zieliński Czesław.

W tomie czwartym zostały zawarte dwie prace dobrze opracowane na podstawie obszernej dokumentacji, jakie autorom udało się zebrać po długich i żmudnych poszukiwaniach. Pierwsza z nich to: "Księża Polscy w Brazylii", ks. Jana Pitonia. Drug a zaś: "Kolegium im. Henryka Sienkiewicza w Kurytybie", napisana przez ks. Stanisława Turbańskiego.

Nie wdając się w ocenę krytyczną tych publikacji, należy stwierdzić, że wnoszą one bardzo wiele nowych wiadomości i materiałów przyczynkowych do dziejów naszego osadnictwa na ziemi pod Krzyżem Południa. Warto je przetłumaczyć na język portugalski i udostępnić czytelnikowi brazylijskiemu, a przede wszystkim naukowcom krajowym, studiującym zagadnienia osadnicze.

Na uwagę zasługuje także sam fakt, że mimo trudności w uzyskaniu papieru książkowego, publikacje te zostały wydane w Polsce w ładnej szacie graficznej. Dowodzi to także że zagadnienia polonijne w Polsce w dalszym ciągu budzą duże zainteresowanie czynników, troszczących się o kontakty i łączność z Polonią zagraniczną.

Jan Krawczyk

PARAFIE CAMPO DO TENENTE, DOM FELICIANO I GUARANI DAS MISSÕES POŁĄCZYŁY SIĘ ABY UCZCIĆ

25-lecie Kapłaństwa Ks. Alojzego Laimanna, T. Chr.

Przy tej okazji także przypomnienie całej pracy zrealizowanej przez Ks. Alojzego w tych 3 latach w Dom Feliciano i podziękowanie za przyjaźń wobec wszystkich parafian, zaznaczając jego obecność jako naszego przewodnika duchowego... Godne są podkreślenia jego ideał, gorliwość i wykonanie prac, jak budowa ośrodka katechetycznego przy pomocy p. Lenodzi, rozbudowanie salonu parafialnego, utworzenie Szkoły dla Ministrów nadzwyczajnych Słowa i Eucharystii, ofiarowanie mieszkania dla chłopca z kolonii, jako przykładu gorliwości o powołania kapłańskie; nadto kontynuowanie wszystkich sektorów pastoralnych i innych zajęć na polu materialnym i duchowym, które znalazły swe poparcie u parafian i przyczyniły się i będą przyczyniać dla naszego wzrostu jako cząstka Kościoła i jako wspólnoty parafialnej. Dlatego też podkreślając jeszcze serdeczne przyjmowanie wszystkich, którzy go poszukują, i w końcu za całą jego pracę w naszej parafii nasze serdeczne i szczere: Bóg zapłać! O kapłaństwie p. eks-prefekt z Campo do Tetente i kursilista: "Obchodzimy dzisiaj 25-lecie kapłaństwa tego ofiarnego kapłana, który z Polski przybył, aby służyć ludowi naszej Ojczyzny. On daje Bogu swoje "niech tak się stanie", jak dała Matka Najświętsza. Pozostawił swoją Ojczyznę i przybył tutaj, ponieważ jest wielka jego miłość do Chrystusa. To nam sprawia wielkie zadowolenie. Czym bylibyśmy bez kapłana? Parafia bez kapłana jest jak owczarnia bez pasterza, jak samochód bez szofera, jak ciało bez duszy, jak ziemia bez słońca, bez ciepła. Ksiądz jest życiem i radością parafii, bo on przekazuje Chrystusa poprzez głoszenie słowa, sakramenty św. i działalność duszpasterską... Chcemy ofiarować tobie więcej niż życzenia, niż słowa i pochwały, chcemy okazać nasze podziękowanie... Kapłan jest Chrystusem żywym wśród ludu... Tak my go widzimy. Pozwólmy, że wspólnota święci wesoło 25 lat kapłaństwa. Pozwólmy, aby lud chwalił Chrystusa, który ustanowił kapłaństwo jako sposób swojej obecności wśród ludu, w Kościele i w świecie. Naszym zadaniem nacechowanym głęboką wiarą jest upokorzyć się przed Chrystusem, najwyższym i wiecznym Kapłanem. Jemu podziękować za to, że powołał tego człowieka do kapłaństwa i razem z nim podzielił swą własną Władzę, aby stać się obecnym w życiu każdego z nas, aby zbawić ten lud, przeznaczony do szczęśliwości. To właśnie nas pobudziło do uczestniczenia w jego Jubileuszu kapłańskim. Bóg konsekrował go, aby stał się sługą Kościoła.

Stary Zakonnik

(c. d. n.)

Odnawiajmy prenumeratę "Ludu" na 1988 r.

Przyjmujemy tylko półroczną opłatę — od stycznia do lipca, która obecnie wynosi Cz$ 500,00.

Administracja

Diretor Responsável e Redator-chefe: **Pe. Lourenço Mika**
Jornalista Profissional Diplomado pela UFPR. Registrado no MTPS sob n.º 2186. Matricula Sindical n.º 1232.

Redator: **Pe. Jorge Morkis**

Administração: **Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik**

COLABORADORES: *Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Laslowska.* ★ *Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.*

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 980 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1987

Począwszy:

W Brazylii — za rok 1987	Cz$ 600,00
W krajach północno i południ.-amerykańskich	45 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	55 dolarów
Cena egzemplarza	Cz$ 15,00

Tradycja świętego Mikołaja powstała w Bari

Święty Mikołaj, nierozłącznie związany z okresem Bożego Narodzenia, był w czwartym wieku biskupem w Myra, na ziemiach dzisiejszej Turcji. Był więziony i męczony przez cesarza Dioklecjana. Jest mnóstwo o nim legend, ale znikomo stwierdzonych faktów. Nie jest nawet pewne czy w ogóle istniał.

Miastem gdzie święty Mikołaj jest specjalnie czczony — i to od przeszło tysiąca lat — jest Bari, w południowych Włoszech, nad Adriatykiem. Księstwo Bari należało do naszej królowej Bony; tam umarła i tam jest pochowana.

Mieszkańcy Bari pielgrzymowali od Myry gdzie był grób świętego Mikołaja. Skoro muzułmańscy Saraceni podbili Myrę, wzburzone Bari zmontowało ekspedycję ratunkową. Sześćdziesięciu dwóch marynarzy wyruszyło na trzech statkach do Małej Azji, w roku 1087. Wykradli ciało świętego Mikołaja i w tryumfie przywieźli je do Bari.

Wyprawa ta jest dokładnie udokumentowana. Wokół bazyliki, gdzie leżą zwłoki świętego, jest pochowanych dwudziestu marynarzy, uczestników ekspedycji. W archiwum bazyliki jest szczegółowy opis wyprawy i są wymienione nazwiska całej załogi liczącej 62 marynarzy.

Kości świętego Mikołaja przyczyniają się wybitnie do jego kultu. Wydzielają one od wieków pewien tajemniczy płyn nazywany "manną". Dominikanie opiekują się Bazyliką i świętą manną. Ustalili że jest to po prostu czysta woda. Lecz jest nadal naukową tajemnicą czemu, przez tysiąc lat, kości tę wodę wydzielają. Mannę, w specjalnej buteleczce, można nabyć w sklepie bazyliki. Przypisuje się jej nadzwyczajne właściwości lecznicze.

Legenda głosi, że w Myra żyła uboga wdowa, matka trzech córek. Nie miały one szans wyjścia za mąż bo nie miały posagu. Dowiedziawszy się o tym Mikołaj, biskup Myry, wrzucił przez okno do domu wdowy, worek złota. Część złota trafiła do pończoch córek, a część do chodaków. Stąd zwyczaj dawania prezentów dzieciom w pończoszce lub — jak w Holandii — w chodakach.

Barwami Bari są kolory biały i czerwony. Pielgrzymi do grobu świętego Mikołaja ubierali się w habity w tych właśnie kolorach. Stąd powstała tradycja ukazywania świętego Mikołaja w biało-czerwonym płaszczu.

Dlaczego święty Mikołaj jedzie saniami zaprzężonymi w renifery? Ani sani, ani reniferów nie widziano przecież nigdy w Bari. Pochodzi to od Vikingów którzy na początku obecnego tysiąclecia grasowali na Adriatyku i napadali na południowe Włochy. Porywając ciało świętego Mikołaja w Myra marynarze z Bari umieścili je w skrzyni i woły ciągnęły ją poprzez piaski do statków. Vikingowie nabrali respektu dla resztek świętego Mikołaja, ale piasek zamienili w swej relacji na śnieg, skrzynię na sanie, a woły na renifery. I tak przejęła to cała Europa.

Co roku, w maju, przez trzy dni, Bari obchodzi szumnie rocznicę przybycia ciała świętego Mikołaja do miasta, tysiąc lat temu. Wielki obraz z siedemnastego wieku, przedstawiający to wydarzenie, wywozi się daleko w morze na łodzi rybackiej. Wraca otoczony flotyllą stateczków. Jest to żniwo dla miejscowych rybaków bo za słone ceny zabierają turystów. Wielki posąg świętego wyrusza również w morze. Po powrocie krąży na platformie po ulicach miasta, w tłumnych procesjach ludzi w średniowiecznych strojach. Grają orkiestry, są tańce, jest powszechny nastrój wesela.

Bari kocha świętego Mikołaja i uważa się za światowy ośrodek jego kultu.

Karol Zbyszewski ("Dziennik Polski")

APEL DO CZYTELNIKÓW!

W związku z postępującą inflacją jesteśmy zmuszeni podjąć kroki zmierzające do utrzymania jedynego tygodnika polskiego w Brazylii.

Postanowiliśmy skrócić okres prenumeraty. **Od stycznia przyszłego roku prenumerata będzie półroczna i wyniesie 500 kruzadów.** Prawdopodobnie trzeba będzie także zmniejszyć objętość tygodnika a może nawet zamienić go na miesięcznik. Wszystko będzie zależało od stanu kasy tygodnika "LUD".

Redakcja

O Łużyczanach i ptasim weselu

Kiedy z okazji 750-lecia Berlina odbywają się huczne obchody, warto może przypomnieć, że cały obszar między Łabą i Odrą zamieszkały był przez ludy należące, tak jak Polacy, Czesi, Słowacy, do grupy Słowian Zachodnich. Do dnia dzisiejszego, w morzu niemczyzny, zachowała się, wzdłuż Sprewy (nad którą leży również Berlin) maleńka wysepka naszych pobratymców, Łużyczan. Rozciąga się ona od Budziszyna (Bautzen) na południu do Chociebuża (Cottbus) na północy. Mieszkańcy południowej części Łużyc mówią językiem zbliżonym do czeskiego, a północnej — do naszego, polskiego.

Już w roku 963 Łużyczanie podbici zostali przez margrabiego Gerona, a w czasach późniejszych wchodzili w skład Saksonii i Prus. Mimo intensywnej germanizacji zachowali swą odrębność etniczną być może ze względu na położenie geograficzno-przyrodnicze swego kraju. Mieszkają bowiem wśród bagien, trzęsawisk, licznych odnóg rzecznych i kanałów, a w niektórych porach roku jedynym środkiem lokomocji między poszczególnymi osiedlami jest łódka.

Oprócz języka, Łużyczanie zachowali szereg odwiecznych zwyczajów, między innymi właśnie ową uroczystość zwaną "ptasim weselem".

Według odwiecznych, sięgających czasów pogańskich, wierzeń słowiańskich, dusza ludzka, po opuszczeniu ciała zmarłego, ulatuje w powietrze i wciela się w ptaka. Dlatego ptakami, zwłaszcza w najcięższym dla nich okresie zimowym, należy się opiekować. Do dnia dzisiejszego na Łużycach zajmują się tym dzieci. W zamian za tę opiekę, w czasie uroczystości zwanej "Ptasi kwas" (ptasie wesele) dzieci otrzymują nagrodę. Dnia 24 stycznia, w przeddzień uroczystości, wystawiają one wieczorem za okna talerzyki, spodeczki, miseczki, na których następnego ranka znajdują specjalnie wypieczone słodycze w formie ptaków lub ich gniazd. Przypuszcza się bowiem, że w końcu stycznia zaczyna się okres ptasich godów (niektórych ich gatunków) jak gdyby ich wesela, których uczestnicy obdarowują "gości" prezentami.

Na uroczystość "ptasiego wesela" cukiernicy wypiekają specjalne ciasto, podobne do naszych chruścików, które następnie kupują rodzice dzieci.

Po II wojnie światowej ów "Ptasi kwas" przygotowuje kulturalno-społeczna organizacja, nosząca nazwę "Domowina". W dniu tym nie ma lekcji w szkołach, a w miastach i wsiach odbywają się barwne pochody i korowody, w których biorą udział nie tylko dzieci, ale również dorośli. Kończą się one często wieczornymi zabawami tanecznymi i ściągają co roku licznych turystów.

Echa tych odwiecznych wierzeń i uroczystości słowiańskich zachowały się również w innych krajach. Między innymi istnieje znana polska piosenka Omańkowskiej, zaczynająca się od słów: "Cztery mile za Warszawką ożenił się wróbel z kawką..."

Dobrze by było, gdyby ta piękna, starosłowiańska uroczystość "ptasiego wesela", będąca przejawem dbałości nie tylko o ptaki, ale w ogóle o ochronę przyrody, rozpowszechniła się wśród polskich dzieci i młodzieży w kraju i na emigracji...

Śp. Andrzej Olszowski

Długoletni czytelnik "Ludu" — Andrzej Olszowski, urodzony w Żywcu (Polska) 19-go listopada 1908 roku, zmarł w dniu 13-go listopada 1987 roku w Petrópolis-RJ.

Do Brazylii przybył ze Szwajcarii, gdzie przebywał do 1948 roku jako internowany po przejściu granicy francusko-szwajcarskiej wraz z 6 Kresowym Pułkiem Strzelców Pieszych w 1940 r. Śp. Andrzej pozostawił pogrążonych w żałobie: żonę, dwóch synów, synową i 4 wnuków.

Niech Mu lekką będzie brazylijska ziemia!

Wieczne odpoczywanie racz Mu dać Panie!

Od Administracji

OFIARY NA "FUNDUSZ LUDU" wpłacone w listopadzie/87:

	Cz$
Anna Wielewicka Isajew — Taboão da Serra	100,00
Ks. Zygmunt Szwajkiewicz — Guarani das Missões	500,00
Jacek Gorecki — São Paulo	1.000,00
Francisco Filipak — Curitiba	500,00

Bóg zapłać!

Administracja

ZEGAREK Z TELEGRAFEM

Telegraf w zegarku proponuje amerykańska firma ATE. Miniaturowa antena ukryta w pasku zegarka wyłapuje sygnały UKF i na ekranik z ciekłych kryształów, którymi pulsuje czas, wyrzuca standardowe wiadomości w rodzaju: skontaktuj się z domem, wracaj do firmy albo też ustalone wcześniej hasło lub numer który niesie zakodowaną treść. Oczywiście, właściciel takiego zegarka musi być zarazem abonentem systemu UKF i nadawca hasła musi w tym celu zatelefonować do stacji najbliższej aktualnego miejsca jego pobytu.

Każdy zegarek ma własny numer kodowy (np. numer telefonu domowego abonenta) i otrzymanie wiadomości sygnalizuje piskiem. ATE wprowadzi swój system w 1987 roku w Chicago, a planuje rozszerzyć go stopniowo na cały świat za pomocą łączności satelitarnej. Oprócz stałej opłaty abonenckiej odbiorcy, nadawca płacić będzie po kilka centów za każdą wiadomość. Zegarek ATE będzie tylko niewiele droższy i będzie zużywał baterię tylko w takim stopniu jak obecny zegarek z kalkulatorkiem. Pomysł ATE może spodobać się zwłaszcza ludziom interesu i uratować przemijającą już modę na zegarki elektroniczne.

KRES ROMANTYZMU?

Wszystko wskazuje na to, że tak — przynajmniej w uroczej Wenecji, ponieważ już niebawem romantyczne gondole "dla zakochanych i dla zawianych" zostaną zastąpione przez gondole elektryczne. Te podobno — w przeciwieństwie do coraz częściej pojawiających się motorówek — przynajmniej nie zanieczyszczają powietrza, są ciche i nie wywołują wstrząsu szkodzących zabytkom Wenecji.

CIEKAWOSTKI

◆ Najstarszym młynem w Polsce jest młyn wodny "Maria" we Wrocławiu. Istnieje już ponad 600 lat i do dzisiaj miele zboże.

◆ Najwyżej, na świecie znajdującym się pomnikiem jest napis wyryty na skale ku czci Polaka, budowniczego linii kolejowej w Andach (Ameryka Południowa), inż. Ernesta Malinowskiego.

◆ Najbardziej wytrawnymi w locie ptakami są siewki. Ptaki te w ciągu 22 godzin przebywają bez odpoczynku 4.500 km. Trasę tę przelatują nad Oceanem Atlantyckim z Labradoru do Gujany.

3 NIEDZIELA ADWENTU

Ewangelia według św. Jana — 1,6-8. 19-28

Przyszedł człowiek posłany przez Boga. Jan miał na imię. Przyszedł on jako świadek, aby dać świadectwo o światłości i aby wszyscy uwierzyli przez niego. On sam nie był światłością, był tylko posłany, by dać świadectwo o światłości. A oto jakie było świadectwo Jana: Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: Kim ty jesteś? — wówczas on nie odmówił odpowiedzi, ale oświadczył wyraźnie: Ja nie jestem Mesjaszem. A gdy zapytali go: Może więc jesteś Eliaszem? — odpowiedział: Nie jestem. — Czy jesteś prorokiem? — odparł również: Nie! Tedy rzekli do niego: Kimże więc jesteś? Musimy bowiem odpowiedzieć coś tym, co nas wysłali. Co ty sam mówisz o sobie? Wtedy im odpowiedział: Ja jestem głosem wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską — jak powiedział prorok Izajasz. A wśród wysłanników byli również faryzeusze. Ci zadali mu pytanie. Dlaczego zatem chrzcisz, jeżeli nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani (żadnym) prorokiem? Wówczas odpowiedział im Jan: Ja chrzczę wodą, a pośród was znajduje się Ten, którego wy nie znacie. Przychodzi On po mnie, a ja nie jestem godzien nawet odwiązać rzemyka u Jego sandałów. Działo się to w Betanii za Jordanem, tam, gdzie Jan udzielał chrztu.

†

Nikt piękniej, nikt trafniej, nie określił świętego Jana Chrzciciela, jak święty Jan Ewangelista: przyszedł on na świadectwo (Jan 1,7) o Chrystusie. I dał potrójne. Wyszedł on z rodziny religijnej. Oboje byli sprawiedliwi (1,5,6) Zacharias i Elżbieta. A przy narodzeniu jego działy się cuda. Kimże mniemasz, będzie owo dziecię (Łk. 1,66). Młodość, dziś tak wybujałą i przechwalaną, spędził sam na pustyni: przebywał na miejscach pustynnych (Łk. 1,80), w ciszy, samotności, matki wielkich ludzi. A pracę nad przygotowaniem Ludu Wybranego, poczynał nad brzegami Jordanu. Był Jan na pustyni chrzcząc i głosząc chrzest pokuty (Mk. 1,4). My to wszystko znamy, ale nie idziemy w jego ślady. Czyńcie tedy godny owoc pokuty (Mt. 3,8). Naturalnie nie ma dwóch liści jednakich na drzewie. Nie ma dwóch ludzi podobnych do siebie, choćby to byli bliźniacy. Bóg każdego z nas stworzył na swój sposób. A jednak zasady życia i normy postępowania, są zawsze te same. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje, nie przeminą (Mat. 24,35). Pouczenia te są zawarte w księdze Powtórzonego Prawa 5.6. a wyrzeczone przez Boga na górze Synai (Księga Wyjścia 20,1). Stąd bądźmy wierni wskazaniom Boga, 10-ciu przykazaniom, wyrytym na dwóch tablicach, danych przez Boga Mojżeszowi. Jak święty Jan Chrzciciel na puszczy, tak my w ciszy swego serca, wsłuchajmy się w głos sumienia, by iść przez życie według jego wskazań, bo to głos Boży, żyjmy według norm, wskazań Ewangelii, a nie świata, mówiąc swoim postępowaniem, tak, tak, nie, nie, a co nadto, jest od złego (Mt. 5,31.1). Głośmy Chrystusa, nie tyle słowy, ile przykładem budującym. Dałem wam przykład (Jan 13,15). I o nas powiedzą, jak o świętym Janie Chrzcicielu, nie uczynił żadnego cudu. Uczynił największy cud świętości życia. I my tak żyjmy, by i po nas została świetlista pamięć, świętego życia.

Ks. W. S.

Pierwsze Czytanie: Izaj. 61,1-2; 10-11.
Drugie Czytanie: 1. Tyt. 5,16-24.

ZE ŚWIATA

◆ Na Węgrzech istnieją dwa gimnazja dla chłopców z internatami prowadzone przez benedyktynów (Pannonhalma, Gyor), 2 przez franciszkanów (Esztergom, Szentendre; jedno z nich posiada internat i jedno jest koedukacyjne), 2 przez pijarów (Budapeszt, Kecskemét) i 2 z internatami prowadzone przez Siostry Szkolne od Matki Bożej "Patronki Węgier" (Budapeszt, Debreczyn). Nauka w gimnazjum trwa 4 lata (od 14 do 18 roku życia). Klasy są podwójne. Przeciętna liczba uczniów w gimnazjum wynosi 320 osób. 75 procent nauczycieli stanowią osoby duchowne. Nauka odbywa się według programów państwowych. Uczniowie mają dwie lekcje religii tygodniowo. Świadectwa są respektowane przez państwo.

◆ Katolicka konferencja biskupów południowokoreańskich obchodziła w tym roku 25-lecie swego istnienia. Kiedy została utworzona przez Jana XXIII w 1962 r., Korea Południowa liczyła pół miliona katolików. Obecnie posiada ich ponad 2,2 mln. Kościół katolicki cieszy się w Korei wielkim uznaniem, także i ze względu na swe zaangażowanie w obronę praw człowieka.

◆ Rozszalałe stado dzikich słoni zniszczyło w 13 wioskach w indyjskim stanie Bengali szałasy, zamieszkane przez 753 rodziny. Poszkodowanym przyszedł z pomocą Caritas niemiecki. Każda rodzina otrzymała gotówkę na zakup kijów bambusowych, sznurów, gwoździ, mat i innych materiałów, potrzebnych dla odbudowy domostw.

Dostojnicy Kościoła w Polsce o Wincentym Witosie (4)

Wyraził to zresztą dobitnie w swoich wspomnieniach: "Dla mas chłopskich wiara i Kościół były chlebem, bez którego masy te wprost żyć nie mogły. Największą krzywdę wyrządziłby masom ten, kto wyrwałby z serca ich wiarę, zostawiając przez to straszliwą pustkę". Charakterystyczną cechą Wincentego Witosa była jego wielka miłość do ziemi i pracy rolnika. Skutecznie bowiem i owocnie można pracować i zabiegać o coś, co się kocha.

Obok tej głębokiej miłości do ziemi, Wincenty Witos nosił w swojej osobowości jakąś niezłomność, równowagę i pogodę ducha.

Działalność jego była trudna, bez wielkich zwycięstw i sukcesów. Odwoływano się do niego w chwilach szczególnie trudnych i niebezpiecznych dla państwa, jak na przykład w 1925 czy 1926 roku, a potem spychano go i jego stronnictwo w cień. Jego przeciwnicy polityczni nie zawsze walczyli uczciwą bronią, a olbrzymią i bolesną krzywdą był proces brzeski, na którym stanął oskarżony i skazany na więzienie. Jednakże Wincenty Witos nigdy nie załamuje się, nigdy nie wątpi, nigdy nie schodzi z obranej drogi i zasad. Tę jego postawę dobrze charakteryzują słowa testamentu, napisanego na trzy lata przed śmiercią: "Pragnę spocząć na zawsze pośród swoich, z których wyszedłem, którym w pierwszym rzędzie zawdzięczam moje wywyższenie, z którymi przez całe moje życie pracowałem i wspólną dolę znosiłem. Nie mam im za złe, że mnie nieraz zrozumieć nie mogli, czy też nie chcieli. Niech nie pamiętają także, jeśli kiedy błądziłem". (Koniec wyjątków z homilii).

Mówiąc nad trumną o zasługach Wincentego Witosa dla Polski i narodu słusznie stwierdzono:

— Witos związał Polskę z ludem, a lud z Polską;

— nauczył miłować Polskę — wspólną Ojczyznę wszystkich Polaków;

— przekonał, że bez chłopów nie da się rządzić państwem;

— kiedy nie było Polski niepodległej — uczył jak dążyć do niej;

— w Polsce niepodległej dawał przykład jak pracować dla niej;

— w zagrożeniu — wskazywał jak jej bronić.

Wincenty Witos pozostanie po wsze czasy symbolem Wolności, Patriotyzmu i Sprawiedliwości. Symbolem Narodowej i Chłopskiej Dumy.

Do druku przygotował:
Dr Józef Migala
Prezes Instytutu W. Witosa w Chicago

POLONIA ZAGRANICZNA

DZIAŁALNOŚĆ RZĄDU R.P. NA UCHODŹSTWIE

W dniu 26 października odbyło się zebranie Rady Ministrów, na którym rozpatrzono projekt budżetu Władz R.P. na Uchodźstwie na r. 1988. Uchwalono m. in. znacznie zwiększyć wydatki na działalność informacyjną i poprzeć finansowo Komitet Obrony Imienia Polskiego. Z kolei rozważono projekt oświadczenia Rządu z okazji 70-lecia rewolucji bolszewickiej w celu zwrócenia uwagi na stałą groźbę komunizmu dla całego świata. Pół wieku polskiej walki o wolność postanowoino upamiętnić we wrześniu roku 1989 przez zwołanie światowego zjazdu Polaków. Uczczenie 70 rocznicy odzyskania Niepodległości w roku 1988 pozostawiono inicjatywie społecznej. Ustalono wstępny kalendarz prac związanych z wyborami do Rady Narodowej R.P. w roku 1988 oraz zaproponowano zebranie delegatów Rządu R.P. w jesieni roku 1988.

Następnie omówiono bieżące kontakty z ruchami wolnościowymi w Kraju oraz ustosunkowano się negatywnie do reżymowego referendum w sprawie reform gospodarczych i politycznych. Postanowiono przesłać na pohelsińską konferencję przeglądową w Wiedniu memorandum na temat tzw. "białych kart" w historii stosunków polsko-sowieckich. Zaproponowano urządzić konferencję przedstawicieli narodów Europy Środkowo-Wschodniej w listopadzie br. w Londynie i rozważono udział Rządu w konferencji na temat stosunków Wschód-Zachód w Szwajcarii w styczniu 1988 roku. Omówiono rozwój współpracy z Council of Europe i Anglo-Polish Society. Zanotowano udział członków Rządu w spotkaniu z Węgrami, zebraniu inspektorów szkolnych w Londynie, wykładzie prof. P. Wandycza w uniwersytecie londyńskim i w uroczystościach żałobnych na cmentarzu w Newark. Omówiono postępy prac nad broszurą o "Władzach R.P. na uchodźstwie" oraz biuletyny PATa.

"SOLIDARNOŚĆ" WYRÓŻNIONA NAGRODĄ WOLNOŚCI

Fundacja im. Kurta Schumachera, niemieckiego socjalisty i demokraty przyznała tegoroczną Nagrodę Wolności polskiemu "Niezależnemu Związkowi Zawodowemu "Solidarność". Nagrodę odebrał doradca Lecha Wałęsy Tadeusz Mazowiecki podczas uroczystości zorganizowanej we Frankfurcie/M.

Uroczystość uświetnili swą obecnością sowiecki emigrant, pisarz i bojownik o prawa człowieka, Lew Kopelew z Kolonii oraz prof. Władysław Bartoszewski — nieugięty szermierz ogólnoludzkich idei, humanista, autor i publicysta, symbol dialogu między Polakami a Niemcami.

Lew Kopelew w swym przemówieniu stwierdził walkę Polaków o ich wolność i wolność innych narodów, podkreślając szczególną rolę walki bez użycia siły, prowadzonej przez polską "Solidarność". Ruch solidarnościowy przyczynił się do umocnienia postępowych i demokratycznych sił we wszystkich państwach bloku wschodniego, dlatego w pełni zasłużył na Nagrodę Wolności.

Wiadomości o Polsce

POWSTANIE STYCZNIOWE I JÓZEF PIŁSUDSKI

5 grudnia przypadą 120 rocznica urodzin Józefa Piłsudskiego

Może wydawać się przesadą pogląd, że działalność niepodległościowej Polskiej Partii Socjalistycznej, założonej w r. 1892 (najpierw w Paryżu pod przewodnictwem Bolesława Limanowskiego, potem w Królestwie w 1893 przy wybitnym współudziale Józefa Piłsudskiego); i działalność powstałej w r. 1904 Organizacji Bojowej Piłsudskiego; i wojna partyzancka lat 1904-1908; i Związek Strzelecki i Czyn Legionowy; i Polska Organizacja Wojskowa a wreszcie Wojsko Polskie w odrodzonej Rzeczypospolitej — to formacja i czyny wyrosłe z ducha Powstania Styczniowego. Ale czy to rzeczywiście przesada?

Jeśli wziąć pod uwagę, że Józef Piłsudski urodził się w r. 1867 (5 grudnia), że wzrastał w atmosferze żałoby po upadku Powstania i kultu jego bohaterów; że zesłany na Syberię (w r. 1888), gdzie przebył 4 lata i spotkał wielu oficerów i szeregowych żołnierzy powstania, którzy przekazali mu bohaterską historię walk i atmosferę heroizmu powstańczego; że studiował gorliwie i wnikliwie przyczyny wybuchu powstania i przyczyny jego militarnej klęski; wygłaszał odczyty o powstaniu w latach wojny 1904-1908 dla bojownków Organizacji Bojowej. Założył Szkołę Oficerską dla przyszłych oficerów legionowych na wzór szkoły Mierosławskiego; w okresie niepodległości nie zaniechał studiów nad powstaniem i był inicjatorem wielu wydawnictw historycznych o powstaniu...

Jeśli, powtarzamy, wziąć ten cały zespół faktów i wydarzeń pod uwagę, to nie można nie dojść do przekonania, że Józef Piłsudski, zwycięski wódz Wojska Polskiego, które zaczął formować przed wojną i prowadził potem do zwycięskich bojów jako pierwszą Brygadę Legionów, a w roku 1920 jako armię narodową, i że ta armia odparła kohorty Lenina i Trockiego, karmione dziką nienawiścią do Polaków — był przez całe swoje życie natchniony duchem Powstania Styczniowego i żył pod jego tragicznym, ale pełnym wojskowego honoru urokiem.

I że może ten urok i ten duch i jego osobowość — w połączeniu z niezwykle sprzyjającymi warunkami zewnętrznymi, politycznymi i militarnymi, o które modlił się Mickiewicz ("O wielką wojnę za wolność ludów błagamy Cię, Panie") — dały nam 20 lat niepodległości, w której utrzymaniu zwycięstwo roku 1920 było czynem głównym.

Płk Kazimierz Iranek-Osmecki, w tonie dziewiątym "Niepodległości", wydawnictwie Instytutu Józefa Piłsudskiego, pt. "Powstanie Styczniowe w życiu i pracy Józefa Piłsudskiego" — pisze:

"Powstanie Styczniowe wywarło na Piłsudskiego i jego pokolenie wpływ przemożny. Już w wieku chłopięcym w otoczeniu rodzinnym zwrócił jego uwagę jakiś dziwny, osobliwy stosunek do tego wydarzenia. Wzbudziło to zainteresowanie, czywiło wyobraźnie i tak jak wszystko, co zaprzątało jego uwagę, robił z pasją, również i to wszystko, co było związane z powstaniem, zaczął badać od najmłodszych lat wytrwale i z uporem. Słysząc różne, sprzeczne z sobą opinie, dążył z całych sił do poznania prawdy".

Iranek przytacza w swej pracy wiele cytatów z artykułów, referatów i mów Piłsudskiego, których część najistotniejszą podajemy poniżej.

"Epoka ta — mówił Piłsudski o okresie poprzedzającym powstanie — była dalszym ciągiem tej dziwnej godziny dziejowej, która w 1848 roku burzą przeszła przez całą Europę, by zatrzymać się u ściany państwa rosyjskiego. Prądy oswobodzicielskie i ruchy wolnościowe przepływały wtedy przez wszystkie kraje Europy, wywołując w nich olbrzymie zmiany historyczne..."

Zmiany te i prądy usprawiedliwiały, zdaniem Piłsudskiego, nadzieje i wiarę w powodzenie powstania. A również do takich nadziei dawały prawo przemiany w samej Rosji, m. in. kontakty były nawiązywane między spiskowcami polskimi i rosyjskimi, nawet w wojsku.

W swych ocenach powstania, i całego tego okresu przed i po, Piłsudski piętnuje ugodę, wielopolszczyznę, jako hańbę narodową (dzisiaj byśmy powiedzieli "jaruzelszczyznę"). Z goryczą mówi też o obojętności, a nawet wrogości rządów ówczesnej Europy przeciw celom powstania. Krytykuje też nieudolność niektórych dowódców powstania, dodatnio jednak ocenia talent Traugutta:

"Był to jedyny w powstaniu dyktator faktyczny, który na swoich barkach zdołał jeszcze przeciągnąć ku wiośnie... On jeden faktycznie panował, stojąc na czele rządu cywilnego..."

Omawiając stosunek sił fizycznych powstania i armii rosyjskiej w Polsce w chwili wybuchu powstania jak 6.000 do 110.000, Piłsudski podkreśla, że w takiej walce, w rewolucji, liczą się i ogromną rolę odgrywają siły moralne: "Siłę rewolucji stanowi to, co się dzieje w głowach ludzkich; one stanowią bazę, bez której żadna rewolucja istnieć nie może... Dajcie wspaniałą technikę, a niech namiętności nie będzie, nie będzie rewolucji; dajcie gorszą technikę, ale przy silnej namiętności — a rewolucja będzie... Wiara była w początkach powstania... dając spiskowcom możność prowadzenia wojny z nadzieją i myślą zwycięstwa..."

O pokoleniu popowstaniowym, sparaliżowanym strachem, pokoleniu skrajnej ugody Wielkopolskich, Radziwiłłów i ugody, "umiarkowanej" Świętochowskich zwanej "pozytywizmem" z jego hasłem "tylko pracy organicznej", z oszczerstwami rzucanymi na powstanie i fałszami historycznymi, Piłsudski mówi:

"Małość Polski późniejszego pokolenia jakżeż daleko odbiega od wielkości Polski w tamtym okresie"... "Fałsz był tak jaskrawy, tak rzucający się w oczy, że tylko trwożliwa niechęć do powtórzenia eksperymentu dziejowego wytłumaczyć zdoła ten dziwoląg psychiczny i myślowy..."

W swych analizach Piłsudski dochodzi do przekonania, że powstanie nie miało właściwie jednostek wielkich na miarę tego wielkiego czynu. "Wielkości gdzie twoje imię?" — pyta. I odpowiada, że tą wielkością były symbole — wśród nich symbol Rządu Narodowego i jego pieczęci. I wielkość całego ówczesnego pokolenia skupionego wokół tych symboli Polski Niepodległej. Realna siła woli narodowej i pracy zbiorowej.

Iranek-Osmecki w zakończeniu swej pracy pt. "Powstanie Styczniowe w życiu i pracy Józefa Piłsudskiego" pisze:

"Tą siłę moralną, siłę woli, cud pracy zbiorowej... chciał Piłsudski widzieć również w swoim pokoleniu. Szczerby wywołane klęską powstania były jednak w psychice narodu zbyt głębokie, zbyt trwałe, by dały się szybko zabliźnić i zagodzić. Toteż czynowi zbrojnemu Piłsudskiego w sierpniu 1914 roku nie towarzyszyły jeszcze takie siły moralne, jakie wydobywało Powstanie Styczniowe..."

Ale nową epokę stworzył 11 listopada 1918 roku... Pogłębił ją rok 1920, rok zwycięstwa i zemsty nad następcami Murawiewów i Bergów. I tę epokę pogłębia nadal — Sierpień 1980... To nic, że przydeptany butem ruskiego żołdaka w — prawie — polskim mundurze. Przydeptany nawet piaskiem haniebnie fałszywych słów zasypany. Ale wyrośnie znowu bujnym ogólnonarodowym łanem Wolności.

Janusz Kowalewski

REHABILITACJA NIEWIDOMYCH

Centralny Związek Spółdzielni Niewidomych, działający od 30 lat, zatrudnia 10 tysięcy inwalidów wzroku oraz 2 tys. osób dotkniętych innymi rodzajami kalectwa.

Rehabilitacja poprzez pracę ma dla niewidomych niezmierne znaczenie, daje możliwość aktywności życiowej. Wytwory rąk ludzi dotkniętych ślepotą to najróżniejsze przedmioty, od przedłużaczy i karniszy począwszy a na lampkach sygnalizacyjnych i przewodach hamulcowych skończywszy. CZSN, zrzeszający początkowo 17 spółdzielni, grupuje ich obecnie 32, a nadto — 116 zakładów filialnych.

PRYWATNA POMOC LEKARSKA RUSZA W WARSZAWIE

W Warszawie rusza pierwsza w tym mieście a trzecia w Polsce — po Łodzi i Krakowie — całodobowa prywatna pomoc lekarzy specjalistów. Opłata za poradę wyniesie 1.800 złotych, wliczając dojazd do chorego. Firma zaangażowała już do współpracy ponad 30 wysoko kwalifikowanych lekarzy wszystkich specjalności — zatrudnionych na co dzień w klinikach i szpitalach. Jeśli przedsięwzięcie się powiedzie, w przyszłości planuje się także zakup aparatu do badań ultrasonograficznych, wprowadzenie zestawu usług pielęgniarskich i badań analitycznych, zabiegów ambulatoryjnych.

POWSTAŁO STOWARZYSZENIE POLAKÓW EKSPLOATOWANYCH PRZEZ III RZESZĘ NIEMIECKĄ

Z inicjatywy byłych robotników przymusowych III Rzeszy Niemieckiej w Warszawie powstała organizacja pod nazwą "Stowarzyszenie Polaków Eksploatowanych przez III Rzeszę Niemiecką". Stowarzyszenie stawia sobie za cel doprowadzenie do świadomości narodów prawdy o losach Polek i Polaków eksploatowanych przez III Rzeszę Niemiecką oraz uzyskanie rekompensaty materialnej i moralnego zadośćuczynienia z tytułu niewolniczej pracy, do jakiej zmuszał ich okupant niemiecki.

Powołana do życia organizacja jest stowarzyszeniem zarejestrowanym i posiada osobowość prawną. Terenem działalności jest obszar całego kraju, a siedzibą władz naczelnych miasto stołeczne Warszawa. Przewodniczącym wybrany został Michał Gawałkiewicz. Tymczasowy adres stowarzyszenia (ze względu na brak własnego lokalu): Warszawa, Al. Ujazdowskie 11 (Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytut Pamięci Narodowej).

ZŁOTÓWKA ZNOWU TAŃSZA

Od 14 września zdewaluowano po raz kolejny złotówkę. Obecnie według wymiany oficjalnej wartość 1 dolara wynosi 287 zł. Od początku roku złotówka została zdewaluowana o 31,5 procent. Dewaluacja złotówki jest szybsza od wzrostu cen detalicznych,który utrzymuje się na wysokości 20 procent rocznie.

DROŻSZE OPŁATY ZA PRZESYŁKI Z POLSKI

Z dniem 1 października br. w Polsce zostały wprowadzone nowe, wyższe opłaty za paczki przesyłane drogą lądowo-morską i lotniczą oraz za przesyłki listowe lotnicze za granicę. Np. za paczkę o wadze do 20 kg wysyłaną drogą lądowo-morską do USA opłata wynosi obecnie 17.984 zł, tj, o 70 proc. więcej niż poprzednio. Za listy o wadze do 10 gramów wysyłane do Afryki, Ameryki Północnej i Azji opłata wynosi obecnie 55 zł; do Ameryki Południowej i Środkowej — 65 zł, zaś do Australii i Oceanii — 75 zł.

Dlaczego chorujesz?

Przyczyny są oczywiście bardzo różne. Ktoś może powiedzieć, na przykład, że miał pecha i złamał nogę lub z łakomstwa zjadł coś niezbyt świeżego — i nad czym się tu zastanawiać, przyczyna jest znana. Różne jednak zachodzą wewnątrz organizmu procesy, na które nie mamy wpływu — chorujemy, nawet dbając o zdrowie. Podobno jedną z takich przyczyn od nas bezpośrednio niezależnych jest ciągły opór organizmu przed tym, co niesie nam cywilizacja: warunkami i tempem życia. Jak przed tym bronić człowieka, jakie znaleźć na to lekarstwo — głowią się naukowcy. Wieloletnie badania coraz bardziej potwierdzają tezę, że takim uniwersalnym lekarstwem jest... głód. Nie, rzecz oczywista głód w całym tego słowa znaczeniu, wyniszczający organizm, ale głód kontrolowany, czasowy, pod czujnym okiem lekarza specjalisty.

Stwierdzono w każdym razie, że poddawani takiemu leczeniu chorzy na bardzo różne choroby ludzie, wracali dość szybko do zdrowia i sił, a co dziwniejsze, zawsze. Widocznie pobudzany umiejętnie do pracy organizm zaczyna pracować "pełną parą", a właśnie kontrolowane głodzenie pobudza do działania uśpione dotąd mechanizmy. Całą tą wielką maszynerią zawiaduje przemiana materii. Jeśli nie dostarczymy określonego budulca, zwalnia ona zapasy zmagazynowane w czasie "złotego wieku obżarstwa". Dlaczego jednak natychmiast nie słabniemy, nie bije nam gwałtownie serce i nie puszczają nerwy, tylko np. tłuszcz? A w tym już mądrość "zawiadującego" — organizm "zjada" sobie wpierw spokojnie wszystkie "śmieci", tego co ma w nadmiarze i czym — przez nasze lenistwo (monotonia w jadłospisie) lub łakomstwo — jest już ogromnie "znudzony". Nie ma więc potrzeby pozbywać się tkanki serca czy centralnej tkanki układu nerwowego. Nim zaspokoi głód, opcha się wpierw śmietnikiem. Samo słowo "śmieć" kojarzy się już z czymś niezdrowym, zanieczyszczającym organizm. Nie ma więc nic dziwnego w tym, że najbardziej rewelacyjne wyniki kontrolowane głodzenie dało przy zaaplikowaniu tej terapii w przypadku przeróżnych chorób skórnych. Zatrucie organizmu było tak wysokie, że żadne leki nie pomagały, przeciwnie — prawdopodobnie w wielu przypadkach powodowały jeszcze większą toksyczność. Dopiero podczas kontrolowanej głodówki organizm pozbył się trucizny, przemiana materii wróciła do normy, krew oczyściła się i w efekcie ustąpiła choroba.

Terapia ta zaczyna także święcić swoje triumfy w klinikach piękności — kontrolowana głodówka wraca siły, młodość, chęć do życia. Zadecydować może o jej potrzebie jedynie lekarz i on jest odpowiedzialny za czas jej trwania i wyniki. Organizmy ludzkie nie mają równych predyspozycji (waga tu nie ma nic do rzeczy); jednemu można zaaplikować tygodniową głodówkę, innemu należy wpierw ograniczyć pewne pokarmy, jeszcze innego dopiero do głodówki przygotować, a bywają i takie, którym głodówka w ogóle nie będzie zalecana. Przez cały czas jej trwania konieczne jest obserwowanie reakcji, mierzenie ciśnienia, badanie tętna itp. Sporo jest bowiem przypadków, w których przerwanie terapii jest konieczne ze względu na niespodziewaną reakcję organizmu, np. zaburzenia snu, gwałtowna pobudliwość nerwowa, zawroty głowy itp. Takiej opieki żaden człowiek nie jest sobie w stanie zapewnić sam. Wniosek: można doprowadzić do wyniszczenia organizmu i w rezultacie do nabawienia się choroby znacznie niebezpieczniejszej niż otyłość czy kłopoty skórne, z których chciało się wyleczyć. Natomiast na pewno można — jeśli inny typ leczenia nie dał spodziewanych rezultatów — poprosić lekarza o zastanowienie się nad omawianą terapią i ewentualnym jej zastosowaniem.

INDICADOR PROFISSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.
Eng. Márcia Zelak Agottani
PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.
Rua Emiliano Perneta n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401
Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

Wiedeński program odchudzania

Instytut Medycyny Społecznej w Wiedniu opracował program odchudzania, w którym nie zawarto przepisów surowej diety, a tylko kilka reguł psychologicznych, których przestrzeganie daje świetne wyniki odchudzaniu:

— podczas jedzenia brać do ust małe kęsy,

— podczas każdego posiłku robić 5 krótkich przerw z odłożeniem sztućców,

— unikać szybkiego jedzenia,

— jadać 5 posiłków dziennie,

— przed jedzeniem i piciem ustalić wartość kaloryczną potraw,

— przy każdym posiłku zostawiać troszkę na talerzu,

— nakładać na talerz tylko jeden raz,

— jadać w domu na stałym miejscu,

— unikać podczas jedzenia oglądania telewizji i czytania,

— nie robić zapasów środków spożywczych, które nas kuszą,

— chodzić na zakupy po spożyciu posiłku, aby pusty żołądek nie prowokował nas do kupowania więcej niż to niezbędne.

KUCHNIA POLSKA

NA POLSKĄ WIGILIĘ

Jak się kisi baszcz

Dać do słoika obrane i pokrajane w plastry ćwikłowe buraki: 3/4 słoika zalać chłodną przegotowaną wodą. Włożyć kawałek razowego chleba. Postawić w ciepłym miejscu. Słoik nakryć siatką, bo musi być dostęp powietrza. Do tygodnia barszcz jest ukiszony.

Zbiera się z niego szum, wyrzuca buraki i jest to zaprawa do kilku barszczy.

Barszcz wigilijny

W garnku gotuje się smak ze wszystkich jarzyn z dodatkiem 1-2 grzybów suszonych oraz jednego surowego buraka (na 4 osoby). Jarzyny z barszczu można użyć do sałatek. Po odcedzeniu jarzyn, wlać do wywaru sok cytrynowy do smaku. Nie wolno już zagotowywać, bo się niszczy bakterię kwasu mlecznego. Utrzeć jeden burak i sok z niego również wlać do barszczu, potem szczyptę soli i cukru. Na Wigilię podawać do niego uszka z grzybami lub paszteciki.

Uszka z grzybami

Składniki ciasta jak na pierogi. Składniki nadzienia: 100 g grzybów suszonych lub świeżych, margaryna lub olej, sól, pieprz, pół jajka. Grzyby suszone ugotować, pokroić drobno i udusić na margarynie lub oleju, dodać sól, pieprz i pół jajka, by zapobiec rozklejaniu się uszek. Gotować 5 do 10 minut, gdy uszka podejdą w wodzie pod górę, wyjąć i podawać jako dodatek do zup kwaśnych. Uwaga: Można powyższe nadzienie zawijać w naleśniki.

Paszteciki kruche z kapustą

Ciasto: 2 filiżanki mąki, 1/8 l. śmietany, 125 g masła, 20 g drożdży, gałka muszkatołowa. Nadzienie: 1/4 kg kapusty, 1/4 kg pieczarek, 200 g cebuli, łyżka tłuszczu, 1 surowe jajko, sól pieprz i kminek do posypania.

Mąkę połączyć z tłuszczem, dodać śmietanę z uprzednio rozpuszczonymi drożdżami, dodać odrobinę gałki muszkatołowej i wyrobić ciasto. Kapustę, przeznaczoną na nadzienie, ugotować, odcedzić, zmieszać z cebulą, tłuszczem i pieczarkami, dodać sól. Z ciasta toczyć wałeczki na szerokość 5 cm., włożyć w środek farsz, zalepić dokładnie na górze, wysmarować białkiem i posypać kminkiem. Kroić w paski. Wysmarować brytwankę. Ułożyć paszteciki i piec na wolnym ogniu do zarumienienia.

Taki sam farsz dawać do naleśników.

Uwaga: Jeżeli na wigilię dajemy jeszcze pierogi, to tym samym farszem je nadziewać.

Anegdoty

Jednooki admirał Nelson często dworował sobie ze swego kalectwa, a nieraz korzystał z tego również dyplomatycznie, jak i złośliwie. Gdy nie chciał czegoś widzieć, obracał się tą stroną twarzy, gdzie miał ślepe oko.

Jeden z jego adiutantów opowiada w swych pamiętnikach, że gdy w czasie bitwy morskiej jeden z nieprzyjacielskich okrętów dawał sygnał poddania, Nelson przyłożył lunetę do ślepego oka i oświadczył, iż absolutnie nie widzi żadnych sygnałów, po czym najspokojniej prowadził dalej bitwę.

♦

Świetny pisarz a zarazem popularny lekarz — Alfred Doeblin — zapytany został kiedyś, czy zdarzyła mu się w życiu przykra pomyłka, której dotychczas żałuje. Odpowiedział:

— Owszem, miałem taką. Otóż wyobraźcie sobie, że mój pacjent wyzdrowiał już po pierwszej wizycie u mnie, ale dopiero później dowiedziałem się, że był... milionerem.

♦

Znakomity skrzypek Bronisław Huberman (1882-1947) w czasie swego pobytu w Paryżu został po koncercie zaproszony przez jedną ze swych wielbicielek na kawę. Po przyjęciu pani domu zwróciła się do Hubermana z zapytaniem, gdzie są jego skrzypce. W odpowiedzi usłyszała, że zostały w domu, ale nie piją kawy".

♦

Karol, książę de Morny (1811-1865), francuski mąż stanu, przyrodni brat Napoleona III powiedział kiedyś o sobie, że w dzieciństwie był bardzo leniwy, lecz "obdarzony wspaniałą inteligencją, nauczyłem się niczego, zgadywałem wszystko".

♦

Wincenty Witos (1874-1945) powołany został po raz pierwszy na urząd premiera w lipcu roku 1920. Na naradę wstępną do Belwederu, gdzie rezydował Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, udał się na piechotę. Zapytany przez dziennikarzy, dlaczego nie korzysta z samochodu, odpowiedział: "Bo mi się wcale do tej władzy nie śpieszy".

IVENS FONTOURA

Semeadura do Semeador

Um símbolo para a nossa gente

"O homem converte-se em símbolo para si mesmo quando tem consciência de seu ser". A partir dessa idéia, o designer **Ivens Fontoura** vem propondo há mais de duas décadas, em várias oportunidades e por várias formas, um novo símbolo, mais apto, segundo crê, à representação da experiência paranaense do que o ceifador hoje vigente. O semeador, mais particularmente O Semeador, como o plasmou Zaco Paraná, semeia um futuro. O ceifador apenas colhe um passado. A idéia gearminará? Vale analisar os bons argumentos de Fontoura em favor da apropriação da obra-prima de Jan Zak, menino polonês criado na Restinga Seca, à margem da ferrovia e perto da terra, que viria a ser um dos grandes mestres da escultura do Paraná.

Erbo Stenzel, escultor paranaense que junto a Zaco Paraná e João Turin formava o triângulo da melhor escultura das araucárias na primeira metade do século, disse-me em certa ocasião: Você não imagina como Zaco fez "O semeador": trabalhando no próprio quarto, na cidade do Rio de Janeiro, num pequeno espaço que não permitia sequer afastar-se a uma distância necessária para alcançar determinados pontos de vista e ter uma visão do conjunto da obra, propiciando-lhe controlar as proporções e sua harmonia. Sem contar a falta de água, elemento imprescindível para manter o barro úmido e em condições de trabalho.

Zaco recolhia água de chuva e a armazenava em latas e baldes para conseguir trabalhar, regar a semente que configurou "O semeador", escultura que hoje se erige sobre bloco de granito, com cerca de 3 metros de altura, na Praça Eurísio Correia, entre a antiga Estação Ferroviária (hoje Museu Ferroviário) e a Câmara Municipal de Curitiba (antiga Assembléia Legislativa do Paraná). Entre árvores volumosas e outros bronzes de qualidade — quase todos importados — está um trabalhador com os olhos no futuro, dirigidos para o nascente, a lançar suas sementes na terra. Neste chão que tanta gente escolheu para plantar e firmar seu labor, como a família Zak.

Jan Zak, em homenagem ao lugar em que seus pais poloneses o educaram, e onde deu os primeiros passos, mudou o nome da família para "Zaco Paraná". Menino, ele esculpia, a canivete, pedaços de madeira. Isso tornava Restinga Seca um lugar especial — às margens da estrada de ferro para Santa Catarina, entre Palmeira e Porto Amazonas.

Logo alguém o estimulou a vir para Curitiba. Depois, Rio de Janeiro (onde estudou na ENBA — Escola Nacional de Belas Artes), Estados Unidos e Europa. Na Bélgica, Zaco ficou por algum tempo, aprofundando os estudos na Academia Real de Belas Artes. Ao voltar tornou-se professor catedrático da disciplina de escultura na ENBA. Sob encomenda da comunidade polonesa, produz uma de suas melhores obras, oferecida ao povo brasileiro em homenagem ao primeiro centenário da Independência: "O semeador".

Essa obra escultórica mostra um lavrador com dorso nu e pés descalços, embornal de tecido à bandoleira para as sementes, gesto intenso e movimento rítmico para atirá-las ao chão. Sua anatomia forte e bem proporcionada atua lado a lado ao movimento harmonioso de todo o conjunto, cujo ritmo é o de caminhar ergudio para a frente, e em pleno equilíbrio instável que demonstra movimento crescente, culminando com uma postura de conquista sem ser arrogante, com humildade sem demonstrar fraqueza. (Vide "A redescoberta de "O semeador" — uma proposta para o novo símbolo do Paraná, publicado no "Almanaque" de "O Estado do Paraná em 8 de março deste ano).

("Nicolau")
(continua)

AGORA VOCÊ PODE COMPRAR DIRETAMENTE DE FÁBRICA — ARTIGOS DE VIDROS E CRISTAIS EM GERAL.

Para presentes: Copos Diversos (em jogos e avulsos), Compoteiras, Bomboniers, Poncheiras, Potes Diversos, Artesanatos, Aquários, Garrafões, Vidros para Mantimentos, Conservas Caseiras, etc.

Aurora Comércio de Vidros e Cristais Ltda.

Rua João Gava, 150
(Próximo ao Parque São Lourenço)
Fones: 254-2565 e 252-9948
82.900 CURITIBA — PARANÁ

Pe. José Moravcik SVD

- Biografia -

O antecessor dele, Pe. Hansen Elpídio, padre diocesano, natural do Rio Grande do Sul, demoliu a igreja velha de madeira para fazer a nova igreja, mas ainda não havia conseguido levantar. Pe. Moravcik de fato construiu nova igreja de madeira. Uma parte de madeira estava juntada pelo Pe. Hansen, a outra parte Pe. José coletou. Hoje esta igreja não existe mais, pois foi substituída por uma igreja de material. Também construiu salão paroquial de madeira. O salão e a garagem existem até hoje.

Dom Helmel convidou o setor de Pitanga, ao qual pertencia Cândido de Abreu a doarem toda a Campanha da Fraternidade de 1971, para auxiliar a pobre cidade e a paróquia de Pe. José. Assim os padres fizeram.

Nos anos 1907-1908 veio a primeira emigração polonesa e ucraina para Cândido de Abreu. Em 1924 veio a imigração alemã. A cidade já existia. Tornou-se uma cidade próspera e progressista. Havia naquela época uma capela — Teresa Cristina, que era mais próspera do que Cândido de Abreu, pois já tinha padre e próprio telefone. Em Cândido de Abreu também trabalhou Pe. Tomala SVD. Rapidamente Cândido de Abreu decaiu muito, pois o povo saiu em massa. Tornou-se uma cidade pobre e miserável. Sempre tinha e tem índios.

Outro campo de trabalho do Padre José foi Apiuna (1976-1981). Trabalhou na paróquia como vigário. Enquanto isso, Pe. Agostinho Vorgert cuidava do seminário menor em Apiuna, substituído depois pelo Pe. Zeno Sikorski. Eles ajudavam-se mutuamente. De Apiuna foi Pe. Moravcik para São José dos Pinhais (1982-1983) como coadjutor do Padre Carlos Podbiol na paróquia de São Pedro. Atendia as confissões do povo e cuidava espiritualmente dos doentes da paróquia. Em seguida trabalhou por um tempinho com padre Boleslau Blij em Cascavel. Mais tempo permaneceu em Foz do Iguaçu (1984-1985) trabalhando com Padre João Milczevski. Atendia mais as confissões e os doentes. Já não se sentia bem de saúde. Pe. Milczevski o ajudava como colega de trabalho. Desde outubro de 1985 ficou na casa dos idosos em São José dos Pinhais. Era bastante doente, principalmente perdia a memória. Esquecia as coisas. Não era mais capaz de rezar a Missa sozinho ou breviário. Perdia-se nas coisas. Daí junto com outro padre celebrava a Eucaristia. Depois melhorou e rezava a Missa sozinho. Cada vez perdia mais a memória. Andava com passo muito inseguro, arrastava os pés. Tinha muita tontura e vertigem. Não tinha equilíbrio. Quando queria sentar-se na cadeira, deixava-se cair nela. Assim quebrava as cadeiras facilmente. Não se servia sozinho. Uma senhora, Carolina Licheski ajudava-o em tudo, tanto no vestir, como no comer. Dr. Campos, que vinha vindo de Curitiba e trabalhava em São José dos Pinhais, cuidava do Padre José. Ele não sabendo a causa destas doenças, chamou um neurologista. Este aconselhou fazer a tomografia (foto detalhada da cabeça por dentro). Assim descobriram que Pe. José sofria de hidrocefaleia (água na cabeça).

Os médicos resolveram fazer uma operação. A cirurgia foi feita em Curitiba, que introduziu um caninho fino do cerébro por baixo da pele, até o estômago, para tirar a água. Com esta operação Pe. José melhorou bastante. No dia 23 de fevereiro levaram-no para Curitiba, a fim de submetê-lo outra vez a tomografia.

Pe. João Wargulewski

(continua)

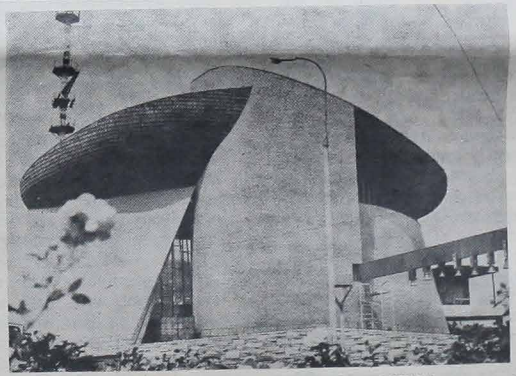

IGREJA DE SANTA MARIA EM NOWA HUTA

Brasil terá 150 milhões de habitantes em 1990

O Brasil atingiu na metade dos anos 80 a marca de 140 milhões de habitantes e as estimativas do Instituto Brasileiro de Geografia e Estatística — IBGE — prevêem que em 1990, o país terá mais de 150 milhões. Conforme ainda o IBGE, nasceram no Brasil, no ano de 1985, 2,6 milhões de crianças.

O certo é que o número de nascimentos poderia ter sido pelo menos duas vezes maior se um contingente de 3 a 5 milhões de mulheres não tivesse recorrido ao aborto nesse mesmo ano, segundo dados da Organização Mundial de Saúde que, em suas pesquisas aponta o Brasil como nação campeã de abortos. Esse triste recorde tem raízes na miséria e na falta de condições de vida. Basta dizer que o crescimento populacional é bem maior nas zonas denominadas críticas, onde a fome é maior e o saneamento básico ainda não chegou.

Dinheiro público

O orçamento da União prevê uma verba de um milhão e 250 mil cruzados para cada deputado federal repassar para entidades inscritas no Conselho Nacional de Serviço Social — escolas, sindicatos, associações beneficentes, santas casas.

Acontece que essa verba é utilizada, em geral, pelos parlamentares para fazer o clientelismo político e controlar seus currais eleitorais. Políticos calcificados pela vida corrupta e inescrupulosos chegam até a criar entidades fantasmas que possibilitam o repasse do dinheiro para o seu próprio bolso.

Dezesseis deputados federais entraram com um projeto acabando com esse recurso no orçamento de 1988. Não querendo praticar "politicagem", essa pequena bancada não só rejeitou os cerca de 20 milhões de cruzados que lhe tocava, como solicitou ao presidente da Câmara, Ulysses Guimarães (PMDB-SP), que essa devolução não fosse ratiada com os demais deputados. Uma recusa solitária, mas que suscita uma centelha de esperança nos "brasileiros e brasileiras" que observam com atenção a política nacional.

Músico, extremamente útil à humanidade

"O músico não é um palhaço que diverte gratuitamente a platéia, mas um predestinado extremamente útil à humanidade". Baseado nesta frase de Villa-Lobos, o músico **Urbano Medeiros**, de Pará de Minas, MG, está lançando uma campanha para formar uma consciência de classe entre os músicos brasileiros. Para Urbano, o músico é um trabalhador que também sofre muito, que deve trabalhar bastante para ganhar uma "ninharia", além de não encontrar bons instrumentos no Brasil. Segundo ele, há bons músicos trabalhando de catador de lixo, de balconistas em bares, de taxistas, de estivadores, etc. devido às poucas condições que lhes são oferecidas. Acreditando na força de libertação e de conscientização que a música exerce no povo e engajado na luta pelos Direitos Humanos, Urbano Medeiros está tentando comunicar-se com seus companheiros de profissão a fim de organizar encontros a nível regional, estadual e nacional, e discutir sobre "O Músico e os Direitos Humanos", "O Músico e o Racismo", "O Músico e a sua Participação na Política", etc. Os interessados no assunto podem entrar em contato com **Urbano** pela **Caixa Postal 170 — 35660 Pará de Minas, MG. Fone: (037) 231-1332.**

Sepulcros Caiados

A luta em favor da Reforma Agrária foi assumida por grande parte da Igreja Católica *já faz muito tempo. Durante* os anos sombrios da ditadura, era a Igreja uma das poucas vozes corajosas a pedir justiça no campo, terra para quem nela trabalha. A convicção de que a terra é um dom de Deus dado a todos reuniu também em torno desta questão muitas outras Igrejas. Aos poucos diversas organizações não religiosas vieram engrossar as fileiras desta luta.

A necessidade de uma Reforma Agrária justa tornou-se um clamor nacional. Com o advento da chamada Nova República, o próprio governo declarou-se partidário da Reforma Agrária. Ficaram para trás os anos em que este assunto era perigoso e "comunista". Ninguém mais ousava falar contra a Reforma Agrária, pelo menos em público. Mas algo estranho acontecia: muito se falava e pouco se fazia. Alguma coisa impedia que o discurso se tornasse prática efetiva. Lobos vestidos de ovelhas entre os que *muito falavam* e nada faziam impediam que qualquer plano fosse efetivado.

A grande massa, necessitada de justiça, foi aos poucos identificando estes lobos, até que eles não tiveram mais onde se esconder e resolveram, então, vir a público. Tentando ainda conservar um pouco da roupagem de ovelhas, tentam vender a imagem de defensores da produção no campo. Promovem leilões milionários, arrecadam fortunas, destinam verbas para... Quando, no entanto, acontece de um grupo de sem-terra invadir uma área para pressionar o governo a agilizar a Reforma Agrária, caiu-lhes o resto da roupagem de ovelhas e mostram, não apenas unhas e dentes, mas fuzis e metralhadoras. Feito sepulcros caiados, mostram então o seu interior: violência, morte, roubo e corrupção (CIC).

Frei Volney Berkenbrock, O.F.M.

O PAPA NO PERU EM 1988

O Papa João Paulo II fará sua segunda visita ao Peru entre 14 e 16 de maio do próximo ano, segundo informou em Lima o cardeal arcebispo limenho Juan Landazuri Ricketts. O pontífice participará das celebrações do quinto Congresso Eucarístico dos países bolivarianos. Na mesma viagem, o Papa estará no Uruguai, Paraguai e Bolívia. A segunda visita pontifícia ao Brasil será realizada provavelmente no primeiro semestre de 1989.

OS CANDIDATOS

Deflagrada a sucessão presidencial, uma profusão de nomes surge no cenário político, porém poucos assumem abertamente suas candidaturas, como bons candidatos. Entre outros nomes menos cotados destacam-se Franco Montoro, Ulysses Guimarães, Mário Covas, Orestes Quércia, João Batista Figueiredo (aquele), Leonel Brizola, Aureliano Chaves e Dilson Funaro. Portanto, a "espinhosa" tarefa de dirigir um país falido não deve ser tão ruim assim.

POVO QUER VOTAR

Os 48 constituintes que votaram por quatro anos para Sarney, na Comissão de Sistematização, estavam respaldados por milhões de brasileiros. De acordo com a pesquisa do jornal "Folha de São Paulo", realizada nos dias 10 e 11 de novembro, 80% dos eleitores brasileiros residentes nas dez capitais do País querem votar para presidente da República em 1988. A tese dos cinco anos para Sarney, portanto até março de 1990, teve apenas 11% da preferência dos eleitores e 5% optaram por seis anos para o presidente. Outra pesquisa, realizada pelo jornal "Estado de São Paulo" elevou o índice de preferência pelos quatro anos para 82%. Se depender das pesquisas, o povo vai às urnas em novembro de 1988.

NOVO LIVRO

Foi lançado recentemente pelas Edições Paulinas um excelente livro com o título "**Vicente de Paulo — Servidor dos Pobres**". A obra não é uma simples biografia de São Vicente, mas é uma reflexão sobre a realidade brasileira sob a ótica do Santo da Caridade. Todos — especialmente os vicentinos, — encontrarão neste livro inspirações para a sua pastoral libertadora. O autor é o **Pe. Luiz Miguel Duarte**, sacerdote paulino desde 1976. O livro pode ser encontrado em todas as livrarias de Edições Paulinas, ou pode ser adquirido pelo Reembolso Postal, escrevendo para: **Edições Paulinas — Rua Azevedo Macedo, 129 — Vila Mariana — CEP 04013 — São Paulo-SP.**

INIMIGOS DO POVO

Além da União Democrática Ruralista — UDR, o povão brasileiro conta com muitos estes inimigos: Associação Brasileira de Defesa da Democracia — ABDD, União Democrática Urbana — UDU, Ação Cívica, Recuperação Nacional — ACRN, Associação Integralista Brasileira — AIB, Comissão Brasileira de Defesa da Democracia — CBDD e o Comando Águia. Todos esses organismos são inimigos da verdadeira democracia, liberdade e bem-estar do povo. São lobos vestidos em pele-de-ovelha — a menos que se prove o contrário.